

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni powiatowych.  
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.  
Na Pościach krajowych 2 tal. 13 szg. 9 fen.  
Wszelkie rękopisy do Dzienn. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

# DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 szg. 3 fen. od wiersza.  
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 szg. 6 fen. w Ekspedycji przy Placu Wilhelm. nr. 8.  
Listy do Redakcji i do Ekspedycji winny być frankowane.

**Poznań, 20 lipca.** Jeden z pruskich dzienników znajduje pochop do uwag, które jako zupełnie odpowiednie przekonaniu naszemu nieraz i przy niejednej objawionej sposobności, niech nam wolno tu będzie powtórzyć, są bowiem pewniki, których nie można dość często powtarzać. Dziennik ów, pisząc o zakusach wzmocnienia potęgi państw, tak się wyraża:  
W rzeczach ludzkich mających się ostać, nie można się obyć bez moralnej spójni sumienia publicznego i opinii publicznej, które tak samo są konieczne potrzebne, jak żywioły potęgi zewnętrznej. Te opuszczone od tamtych za najmniejszym wstrąceniem rozpadają się w proch tak samo, jak one trupy na pozór zachowane nienaruszenia, jeżeli je wyjmują z głębi sklepów grobowych i wieko trumny odchylają. Szczególnie nowym budowom politycznym bez żywiołu moralnego niepodobna długo się ostać. Jeden z dzienników berlińskich trafnie powiada, że prócz siły potrzeba także jeszcze sojuszu z przekonaniem moralnym w sercach ludzi, które wzmacnia siłę świadomości spokojną słuszości i prawa. Gdzie niema tych niezbędnych warunków, można sobie zachciankami potęgi w obec słabszych wprowadzić dużo narobić nieprzyjaciół i dużo konfuzji wprowadzić w stosunki już powikłane, ale wywołuje się opór, który przewróci stosunki, i zapędy śmiałych przedsięwzięć, kuszących się o zwiększenie potęgi, zamieni w niedośćstwo.

NPan raczył tajemnie radczy sprawiedliwości i radczy trybunału Augustowi Ottonowi Klebsowi w Królewcu udzielić order królewski koronny drugiej klasy.

□ **Berlin, 28 lipca.** W numerze Dziennika Poznańskiego z dnia 26 m. b. znajduje się w sprawozdaniu L. C. z posiedzenia sądownego w dniu 25 wzmianka, że oskarżony Żubieński, zapytany, czy się poczuwa do winy lub nie, miał odpowiedzieć: „w obec Rosji bardzo winny, w obec Prus niewinny”. Oświadczenie to ściągają się stosownie do podanej wiadomości korespondenta nie do p. Żubieńskiego, ale do oskarżonego Calliera. P. Żubieński odnośnie do swego szczegółowego oskarżenia i robionych zarzutów niemógł nawet mieć żadnej pobudki do przypisywanego mu odezwania się.

L. C. **Berlin, 26 lipca.** Dokończenie sprawozdania z trzynastego posiedzenia sądu stanu.

Prokurator Mittelstädt. Będzie mówił krócej jak obrońca Elven. Pomimo protestacji prokuratora słyszano co tylko rzecz obrońcy o interpelacji Niegolewskiego, z temiz samymi faktami które wtedy przytoczono, i z temiz samem oburzeniem moralnym na urzędników policyjnych poznańskich. Zna on bardzo dobrze interpelację Niegolewskiego i nie przypomina sobie, aby wyraża obrońcy zawierały cokolwiek, czego by także nie zawierała interpelacja. Ażeby rzecz utrzymać w obrębie sprawy pyta do czego to zmierza? Poseł Niegolewski wszystko to twierdził w r. 1860 z mownicy poselskiej i starał się też złożyć na to dowody. Wtedy minister spraw wewnętrznych hr. Schwerin, powiedział posłowi Niegolewskiemu, że ze stanowiska rządu o wego wszystkie te twierdzenia są jednostronne i nieprawdziwe, że interpelant powinien się udać do władz karnych, i że trzeba się dziwić, czemu tego już dawniej nie uczynił. Kiedy poseł otrzymał tę odpowiedź, w Poznaniu rozpoczęto postępowanie, ale nikt nie słyszał, ażeby te wszystkie zarzuty wywarły jakikolwiek wpływ na stanowisko urzędników, przeciw którym je podniesiono. Przeciw radcy policyjnemu Niederstetterowi wytoczono śledztwo dyscyplinarne, ale go uwolniono i rząd go tylko przeniósł do Gdańska. Prokuratora więc twierdzi, że tych wszystkich faktów niemożna dowieść, albo że one nie są tego rodzaju, jaki im przypisuje obrona. Przychodzi on do wniosku, że sąd nie może wracać raz jeszcze do tej sprawy, i że musi się tem kontentować, że ani rząd, ani władza dyscyplinarna, ani prokuratora i sądy nie wzięły pochopu do wystąpienia przeciw któremu urzędnikowi. Dla tego nie wolno zaciepiał wiarogodności świadków i w tym celu raz jeszcze tych spraw dowodzić. Stawia wniosek ażeby tych spraw już tutaj więcej nie śledzono, ponieważ mu się widzą drobiazgowo i bez żadnego znaczenia dla sprawy niniejszej.

Obrońca Elven. Potrzeba mi krok dalej postąpić i dotknąć stosunków, których absolutnie nie można zdusić milczeniem. Wyrok przeciw Majewskiemu jest faktem, ale on twierdził, że sąd wtedy nie miał przed sobą tak zupełnego materiału, jaki dzisiaj można przedłożyć. Różnica ta znaczy bardzo wiele. Jeżeli fakta przez niego twierdzone są prawdziwe, wtedy nie sposób pojąć, jak owi urzędnicy mogli jeszcze być pozostawieni na swych urzędach. Otóż obrońca opowie jak rzecz się miała następnie. Interpelacja dała powód do poszukiwań, które były nader drażliwe dla p. Bärensprunga. Wytoczono śledztwo przeciwko Niederstetterowi, a p. Bärensprung spowodował p. radcę policyjnego Niederstettera, aby sprawę tę wziął na siebie. Indagacja jest tylko pozorna, może go przeniosą wedle jego własnego życzenia. Niederstetter był dość nieostrożny by to przyrzec piśmiennie, i mając na sercu to przyrzeczenie piśmienne, stanął przed sądem dyscyplinarnym. Udał się do adwokata i temu rzecz przedłożył. Wystawiono mu niebezpieczeństwo owego kroku. Ztąd fakt niespodziewany, że Niederstetter przed sądem dyscyplinarnym nie wziął sprawy na siebie. Z tego powodu sąd dyscyplinarny uwolnił Niederstettera. Przeciw temu wyrokowi apelowano

i sprawa się wytoczyła na posiedzeniu plenarnem ministerstwa. Akta dotyczące rzecz sprawdzają. Na tém posiedzeniu stawił się p. Bärensprung i słuchano go informationis causa. Oświadczył, że on nie dał takiego mandatu jaki zachowanie się Niederstettera zawierało, ale w następnych oświadczeniach przyznał wiele faktów, które tu przytoczono. Potem ministerstwo orzekło, że o skazaniu Niederstettera naturalnie nie mogło być mowy, jeżeli działał z rozkazu swęj przełożonej władzy. Czemu nie przedsięwzięto dalszego postępowania przeciwko p. Bärensprungowi, o tém niechce sądzić obrońca, bo to nie należy do jego kompetencji; nie jego jest rzeczą powiedzieć, jakie może polityczne zachodziły względy, ale fakta przytoczone są wszystkie prawdziwe. Że dla sprawy są ważne, tego dowodzić nie potrzeba.

Obrońca Janecki. Należy mi sprostować że proklamacja, o której mowa, nie odzywa się do mieszkańców W. Księstwa Poznańskiego, lecz wyraźnie do Polaków znajdujących się pod panowaniem rosyjskiem. Przez to zupełnie usuwa się cała podstawa oskarżenia.

Przewodniczący. Ponieważ sprawa po większej części z akt się wykazuje, będzie więc można tutaj rzecz urwać.

Obrońca Janecki. Obrona pragnie tylko wykazać, że przed r. 1858 w Poznańskim wcale nie było gruntu dla agitacji rewolucyjnych.

Następujący świadek, radca policyjny Rose, także referował o rewizji u hr. Działyńskiego. Powiada, że gdy Działyńskiemu oznajmił swe polecenie, tenże widocznie zbłądził i na całym cielem zadrętnął. Przy otwarciu kuferka z zabranymi papierami nie był świadek i także naczelny prokurator Seger dopiero później przybył. Na zapytanie przewodniczącego oświadcza, że powstanie zamierzało całe Królestwo Polskie w dawniejszych granicach przywrócić, i oderwać prowincję poznańską od Prus jako kawał ziemi polskiej. Mniemania tego był każdy jasnowidzący Niemiec.

Następuje świadek przez policyjny Edmund Bärensprung, mający lat 48. Przewodniczący zwraca jego uwagę na to, iż tu przywiedziono przeciw niemu mnóstwo faktów tyjących się dawniejszego śledztwa.

Świadek Bärensprung. Sprawa ta bardzo mu jest miła, daje mu bowiem po raz pierwszy sposobność mówienia o faktach które wywołały największe łajanie na niego i jego zarząd. Dotąd wstrzymywały go względy na własną jego osobę i na jego urzędników od mówienia o tém. Teraz pewne względy wstrzymują go do mówienia o tém wszystko i jasno, ale zdaje mu się, że tém, co powie, nie zlamie swych obowiązków służbowych. W sierpniu r. 1858 władza przełożona przesłała mu pismo w języku polskim. Zawierało ono odezwę „Do rodaków polskich“ i było datowane z Londynu, 28 maja 1858. Pismo to zawierało wezwanie polskiej ludności, aby dłużej nie cierpieć ucisku rządu rosyjskiego i rzucić jązmo. Pismo to było podpisane przez „związek rewolucyjny.“ Doniesiono świadkowi, że pismo to z Londynu przesłano pocztą urzędnikom i dano mu polecenie aby starał się wysledzić, kto jest owo stowarzyszenie i jego członkowie, czego ci ludzie chcą, czy mają związki w prowincji poznańskiej i czy się trzeba obawiać o spokój prowincji. Polecenie to świadek musiał spełnić. Kazał śledzić i mógł dać odpowiedź po kilku tygodniach. Odpowiedział w ten sposób: W Londynie istnieje takie towarzystwo którego członkowie po większej części są podrzędnej rodzaju. Stowarzyszenie zamierzało obalić rząd istniejący nasamprzód w Rosji, i to za pomocą niższej klasy mieszkańców, ponieważ nie sądzono, że szlachta polska będzie dość gotową do ofiar potrzebnych. Ludziom obiecywano polepszyć położenie ich socyalne. Przedsięwzięcia tych ludzi nasamprzód nie były skierowane przeciwko Prusom, ale przeciwko Rosji, ale mieli oni myśl że tam trzeba zacząć. Ludzie ci próbowali w prowincji poznańskiej zawiązać stosunki, ale te próby bardzo mało się udały. Streszczał rzecz w ten sposób, że wprawdzie należało pilnie śledzić do czego dają ci ludzie, ale niema się czego obawiać. Sprawa wtedy poszła ad acta. W październiku czy listopadzie tegoż roku pokazał się druk podobny zdający się być w związku niejako z tamtym. Wcale na to nie zważano. Równocześnie pokazały się tu i owdzie noty i pieniądze papierowe. W grudniu, krótko przed Bożem Narodzeniem przybył do niego człowiek, który mu doniósł pod sekretem, że od kilku dni znajduje się ktoś z Londynu w mieście jako delegowany jakiegoś stowarzyszenia demokratycznego ażeby się jakoś poinformować o usposobieniu w prowincji. Cudzoziemca aresztowano, nie chciał odpowiadać. Papiery jego oddano prokuratorowi, poczem go uwięziono. Był to Majewski. Tak się działo i ztąd powstało dużo fałszywych tłumaczeń i dużo napaści.

Przewodniczący. Wiadomo, że z pańskiego polecenia pisano listy do stowarzyszenia rewolucyjnego w Londynie, ażeby z nim w bliższe wniść stosunki.

Świadek. Mniemam, że niepotrzebuję tu mówić o środkach jakimi doszedłem do wiadomości; zakazują mi tego moje obowiązki.

Przewodniczący. Niechcesz pan o tém nic powiedzieć?

Świadek. Mniemam że odpowiadać niepotrzebuję. Jeżeli cośkolwiek pisało, było to może zestawienie itd. Następnie świadek opowiada o rewizji u hr. Działyńskiego po-

dobnie jak inni świadkowie. Papierów nie naruszono, w ogóle w tej sprawie postąpiono ze sumiennocią najskrupulatniejszą.

Rzecznik Janecki: Pytam się świadka, kto tłumaczył dokumenta.

Świadek: Kilku urzędników biegłych w języku polskim.

Rzecznik Janecki: Chciałem tylko dowiedzieć się, czy pomiędzy tłumaczami znajdował się tłumacz Post, bardzo podejrzana osobistość. Proszę świadka zmusić do odpowiedzi.

Sąd udawszy się na ustęp, aby się nad tém naradzić uznał kwestyą tę za małoważną, ponieważ gdyby tłumaczenie miało być fałszywem sądowi tłumacze byłiby je sprostowali.

Na zapytanie rzecznika Lenta świadek oświadczył, że z zabranych papierów żaden nie zaginął. Rzecznik prosi, aby zapytano świadka, czy jednego dokumentu nie dał rosyjskiemu pełnomocnikowi wojskowemu w Poznaniu. Prokurator Mittelstädt protestuje przeciw takiemu zapytaniu.

Rzecznik Elven: Zastrzegam sobie postawienie wniosków co do odebrania przysięgi od świadka; ale powtarzam wyraźnie pytanie kolegi Lenta: Świadek oświadcza więc, że dokumentu, który mu wskazano, nikomu nie dał. Rzecznik Elven żąda następnie wyjaśnić od świadka, czy dokument wyszły z Londynu od związku rewolucyjnego kazał rozmnożyć drogą drukarską, za pomocą bezpośredniego lub pośredniego zalecenia.

Świadek: Nie sądzę, iżby to należało do rzeczy, ale powiem, co następuje: Nie poleciłem żadnego przedruku, wyszło to polecenie od innych osób. Jednakże do dokumentu owego przykładano wielką wagę; czy go nadużyto, nie wiem; mnie zawsze tylko chodziło o spokojny rozwój narodowych sił prowincji.

Rzecznik Elven: Czy świadek nie rozporządził prowadzić korespondencji z rewolucyjnym komitetem w Londynie, nie wzywał komitetu o wysłanie emisaryuszów do Poznania i o wydanie proklamacji i czy w tym celu nie posyłał pieniędzy do Londynu?

Świadek: To są za ogólne pytania.

Rzecznik Elven: Później będę mógł przedłożyć własnoręczne piśmienne oświadczenie świadka w tej sprawie.

Naczelny prokurator protestuje przeciw temu postępowaniu i prosi sąd o ostateczną uchwałę celem ukończenia tej sprawy.  
Po krótkim przemówieniu obrońcy Elvena, sąd udaje się na ustęp i uchwała co następuje: „Obrona chce z postępowania i zachowania się świadka w dawniejszym procesie wyciągnąć wnioski, że nie jest on wiarogodnym w procesie obecnym. Konieczności takiego wniosku jednakże nie można usprawiedliwić. Ponieważ względem obecnego postępowania nie podniesiono żadnych momentów uszczuplających wiarogodność świadka, sąd uchwała odsunąć złożenie dowodów, o którym jest mowa we wniosku.“

Rzecznik Elven: Świadek oświadczył, że go osobiście nie obchodzi rezultat rozpraw obecnie się toczących. Obżalowany Niegolewski odnosi się na pismo świadka Niederstettera, dotyczące znanej interpelacji, w której zawarte jest następujące zdanie: „Spodziewam się w Bogu, że nadejdzie dzień odwetu.“ Czy świadek pisał to?

Świadek: Może, ale ustęp ten nie zawiera chęci pomsty osobistej na drze Niegolewskim, ale tylko chęć usunięcia podniesionych przeciw mnie zarzutów.

Po przesłuchaniu ślósarczyka Cybilskiego, które nie wzbudza żadnego interesu, posiedzenie zamknięto.

L. C. **Berlin, 27 lipca.** Czternaste posiedzenie sądu stanu. Dzisiejsze posiedzenie zagajono godzinie 9<sup>1/2</sup>. Przewodniczący donosi, że obżalowany Królikowski nadesłał świadectwo lekarza.

Naczelny prokurator Adlung do postawionego przez siebie wniosku o odczytanie dokumentów dodaje uwagę, że mozeby kto sądził, iż odczytanie ma nastąpić dla objaśnienia sprawy. Aby temu zapobiedz, oświadcza, że to są dokumenta, których odczytanie ma posłużyć za środek dowodowy.

Rzecznik Holthoff: To dowodzi tém mocniej, że należy przed odczytaniem wysłuchać obrony, co ona sądzi o konieczności odczytania i do tego stósuję mój wniosek.

Przewodniczący oświadcza następnie, że prokuratora rzeka się odczytania różnych dokumentów, mianowicie zaś wyroku przeciw Majewskiemu.

Rzecznik Elven: Dokument ten uważać należy niejako za początek całego postępowania i dla tego zawsze wracać się trzeba do tego procesu. Nie mogą więc zrozumieć dla czego ów dokument nie ma być odczytanym, skoro wczoraj obrona tak wielką do niego przywiązywała wagę. Obrona nieustannie jak najmocniejszy przycisk kłaść będzie musiała na proces Majewskiego.

Naczelny prokurator Adlung: Do cofnięcia mego wniosku o odczytanie niektórych dokumentów niespodowodowały mię wczorajsze rozprawy. Postawiłem ten wniosek przed zagajeniem posiedzenia. Jeżeli obrona żąda mimo to odczytania, zgadzam się na to. Postawiłem ów wniosek li tylko dla skrócenia obrad.

Przewodniczący oświadcza, że wniosek prokuratora który go doszedł wczoraj rano, nosi datę 26 bm.

Rzecznik Lent: Wczorajszą uchwałę sądu tak tylko zrozumieć mogłem, że jedynie względem terażniejszego świadka

Bärensprunga niemożna odwoływać się do procesu Majewskiego, ale że w innych razach wolno obronie odnosić się do niego.

Rzecznik Brachvogel: Uchwałę sądową tak pojąłem, że uchylono odniesienie się do procesu Majewskiego, że zatem równocześnie upada część ogólna oskarżenia od stronnicy 1 do stronnicy 27.

Przewodniczący: Wczoraj chodziło jedynie o zaczętnie wiarygodności p. Bärensprunga. To było osięd wczorajszych rozpraw, o kwestyi samęj nie dyskutowano. Dla tego pozostaje sądowi decyzya, co ma nastąpić w kwestyi samęj.

Rzecznik Brachvogel: Powtarzam wniosek, aby nie rozpoczynano uzasadnienia historycznego części ogólnej oskarżenia; i wniosek ten popiera wczorajsza uchwała sądu, jakem ją zrozumiał. Przez usunięcie sprawy Majewskiego uchylono wszystko, co wywołano jako historię przeciw obżałowanym. Niezadługo mają stracić trucicielkę, która podawała powoli wspólnie z kimś innym truciznę swemu mężowi. Usiłowania pierwsze nie odniosły pożądanego skutku. Później dopiero osiągnęła swój cel i śmierć męża nastąpiła. W śledztwie powrócono do pierwszych usiłowań. Jeżeli więc w przypadku obecnym słuchają świadka, który dawniej fungował jako agent provocateur, muszę przeciw temu protestować.

Naczelny prokurator Adlung prosi przewodniczącego, aby niedozwalał podobnych wyrażen o świadku.

Rzecznik Brachvogel: Panie prezydencie! Prokuratora żąda od wysokiego sądu 128 głów ludzkich; jako obrońca nie mogę zatajać tego, co uważam za swój obowiązek.

Przewodniczący: Tego panu się nie zabrania, ale proszę używać innych wyrażen.

Obrońca Elven: Proces o zdradę stanu Majewskiego stawiają jako początek całej sprawy. To należało uczynić, gdyż inaczej byłoby wszystko tak wątlém, tak miałkiém, tak bezzasadném. Postąpiono logicznie, że cofnięto się do wyroku prawomocnego. Proces o zdradę stanu nie może w tak ciasnych zamknięciach się granicach i dla tego uważam za rzecz zupełnie naturalną, że oskarżenie powróciło do owej historii, ponieważ było rzeczą logiczną, konieczną, postawić proces Majewskiego na czele całego oskarżenia. Ale właśnie dla tego też obrona skierowała i skieruje swoją główną zaczepkę na sprawę Majewskiego. Mimo wszelkiego szacunku dla uchwały sądowej, podzieliłem zdanie rzecznika Lenta, że uchwała ta nie jest prejudykatem. Wszyscy obrońcy postawili wniosek, aby najściślej zanalizować proces Majewskiego. Proszę ustąpić w tém obronie. Nie chcę poddawać krytyce powodów wczorajszej uchwały, ale sądzę, że była zbyt ciasną, gdyż obrońcy mają to przekonanie, że w roku 1858 nie było procesu o zdradę stanu w tém znaczeniu, jakie przypisuje akt oskarżenia postępowaniu przeciw Majewskiemu. Obrona chce nadto udowodnić, że niestety nadto z wiedzienną naówczas sąd, że systematyczna odbywała się prowokacya. Dla tego należy odczytać wyrok przeciw Majewskiemu.

Prokurator Mittelstaedt: Możliwe to zadanie sprwadzać wnioski obrony do właściwych granic. Prokuratorowi zdawało się zbyt cieżkim odwoływać się jeszcze na akta w procesie Majewskiego. Teraz obrona kładzie całkiem szczególny nacisk na te akta. Obrońcy mówią o akcie oskarżenia w sposób, iżby się zdawać mogło, że go nie czytali. Jakiś początek trzeba było dać oskarżeniu, dla tego zaczęto od r. 1858 i przytoczono symptomata, będące początkiem nowego ruchu, do których także należy sprawa Majewskiego. Nie można twierdzić, jakoby sprawa ta tworzyła podstawę całego oskarżenia. Jeżeli obrona sądzi, że wciąż i wciąż rzucac będzie mogła podejrzenia, prokuratora także znajdzie dość siły, aby wciąż i wciąż przeciw temu protestować. Ufam sądowi, że tego rodzaju rzeczy poboczne wreszcie usunie.

Rzecznik Holthoff: Wyraż: „rzucanie podejrzeń“ uważam za niczem nieusprawiedliwiony.

Rzecznik Lent: Odpowiadam panu prokuratorowi, że obrona do tego nieustannie powracać będzie, co uważa za swój obowiązek. Obronie zależy na tém, aby skonstatowano postępowanie osób, które przy niniejszych rozprawach służyć mają za głównych świadków. Obronie zależy na tém, aby do wieś, że sąd pruski zowiedziano. Pan prokurator mówi o „moralném oburzeniu“ obrony; rzeczywiście i w salach sądowych można napotkać wyraz moralnego oburzenia. Obowiązek obrony podaje te same rękojmie, co obowiązek prokuratora i we wniosku prokuratora jest tylko spełnienie obowiązku. Sposobu wyrażania się pana reprezentanta naczelnęj prokuratora pochwałać nie mogę.

Przewodniczący prosi, aby sprawę roztrząsano w sposób o ile można spokojny i przedmiotowy.

Naczelny prokurator Adlung: Nie mam nic przeciw odczytaniu wyroku w sprawie Majewskiego, ale protestuję przeciw podnoszeniu dowodów zbijających ten wyrok, który nie podlega żadnej krytyce.

Sąd odszedł na ustęp i uchwalił, że wczorajsza jego decyzya odnosiła się jedynie do kwestyi, czy wiarygodność świadka Bärensprunga przez postępowanie jego w procesie Majewskiego w części lub całkowicie upada. Ze względu na to odmówiono dalszego słuchania świadka i nie dozwolono stawiania dowodów, jakkolwiek o to wneszono. Przez decyzyę tę zmodyfikowano zarazem piśmienne rozporządzenie z 10 b. m. W skutek rozpraw sąd przekołał się, że dalszego uzasadniania nie potrzeba. Dziś wniesiono o odczytanie aktu z procesu Majewskiego, i sąd zdecydował, aby odczytano je w celu zebrania dowodów. Trzeba czekać jakie wnioski z tego powodu postawią. Sąd pozostaje nadto przy swęj uchwale, aby komisarycznie przesłuchano obu znawców języka.

Rzecznik Holthoff: Przez odczytanie wyroku przeciw Majewskiemu rozpoczyna się część rozpraw, przeznaczona na uzasadnienie ogólnej części oskarżenia; w skutek tego niepokoją się obżałowani, gdyż nie przesłuchano ich jeszcze wcale względem tęj ogólnej części. Przedkładam zatem, czy nie byłoby stósowném przesłuchanie obżałowanych.

Przewodniczący: Sąd zarządził odczytanie, ponie-

waż utrzymuje, że jeżeli obie strony zgadzają się na odczytanie dokumentu, może on być odczytany.

Następnie odczytano wyrok po niemiecku; odczytanie wyroku po polsku odłożono na później, pierwęj bowiem mają go przetłómaczyć.

Tu nastąpiła pauza.

Po przestanku przewodniczący przestępując na nowo do obrad, oświadcza, że zamiarem jego jest przesłuchać świadków Larunzet i Fauchereux. Nie można jednak było zapoznać ich dokładnie. Fauchereux odpowiedział, że się nie stawia, a sąd niema władzy, aby zarządzić jego komisaryczne przesłuchanie we Francyi. Nie można także było zapoznać formalnie Larunzeta.

Prokurator Mittelstädt wnosi co do Larunzeta, aby odczytano jego zeznania. Rzecznik Holthoff protestuje przeciw temu wnioskowi ponieważ nie wiadomo, czy świadek jeszcze się nie stawia osobiście.

Sąd postanowił odczytać jego zeznania i zastrzegł sobie przesłuchać jeszcze tego świadka, jeżeliby się stawiał. W tym względie udano się do ministerstwa spraw zagranicznych. Następnie odczytano zeznania obu świadków w polskim i niemieckim języku.

Rzecznik Brachvogel: Na dowód wiarygodności tego świadka wnoszę o przeczytanie listu Bärensprunga do sędzięgo śledczego, w którym powiedziano, że Larunzet jest człowiekiem niepewnym, który nie rozumie ani po polsku, ani po niemiecku i dla tego mięsza nazwiska. Wkrótce po tym liście spisano protokół, w którym świadek podał 27 nazwisk. Nadto wnoszę o odczytanie sprawozdania prezesa policyi w Berlinie, Bernutha, który w skutek zeznań świadka zarządził rewizye bezskuteczne i podaje charakterystykę jego. Wreszcie proszę, aby zapytano się władz francuskich, czy relacye świadka, że był oficerem francuskim i w wojnie wschodniej otrzymał dekoracyę, są prawdziwe.

Naczelny prokurator Adlung: Prokuratora z jak największą ostrożnością powołuje się na zeznania świadka i to tam tylko, gdzie stwierdzają je inne okoliczności. Człowiek uczciwy rzeczywiście nie podejmuje się szpiegostwa, ale szpieg, chociaż płatny, nie traci jeszcze przeto zupełnie wiarygodności.

Po wzmiance rzecznika Brachvogla odczytano sprawozdania prezesa Bernutha, który powiada, że rewizya nie wykazała najmniejszej rzeczy podejrzanęj, że Larunzet jest politycznym oszustem, który umyślnie denuncyował osoby, o których wiedział że są niewinne, aby otrzymać albo wyłudzić pieniądze. Larunzet dopuścił się także rozmaitych oszustw względem francuskiej ambasady. Prezydum policyjne nakazało mu wyjechać z Berlina; ponieważ tego nie zrobił, uwięziono go na cztery tygodnie. Potem odczytano list prezydenta Bärensprunga do sędzięgo śledczego, który twierdzenia Brachvogla potwierdza. Nakoniec odczytano zeznania kupca Fauchereux z Paryża.

Rzecznik Deycks w celu zwrócenia uwagi na wartość tego zeznania, wykazuje, że świadek ten oskarża się sam jako złodziej (ukradł Polakom konia) i jako szpieg.

Sąd udawczy się następnie na ustęp, aby naradzić się nad wnioskami Brachvogla i zdecydował, że przesłuchanie świadków co do niewiarogodności Larunzeta jest niepotrzebne, dla tego że dowiedziano to dostatecznie przez oświadczenia pp. Bernutha i Bärensprunga. Wiarygodność Larunzeta stała się już tak wątpliwą, że złożenie innych dowodów na to, o co wniesiono, nie może już wątpliwości tęj powiększyć. Na tém zakończyło się posiedzenie o godzinie 3. Następnęj posiedzenie nastąpi w sobotę o godzinie 9 rano.

**Chełmno**, 28 lipca. Część tymczasowej załogi tutejszjęj, plechota, opuściła w poniedziałek miasto nasze i wymaszerowała do Grudziądza. Mówią, że już nie powróci do nas. Pozostał się jeszcze szwadron ułanów. Stałęj załogi Chełmno nie dostanie, pomimo gorących życzeń niektórych niemieckich obywateli tutejszych.

**Z pod Chojnic**, 26 lipca. Dnia 22 tm. odbyła się rewizya we wsi Cołdanki, w majątku p. Michała Wolszlegra pod Chojnicami, gdzie przyaresztowano człowieka młodego, który w tęj chwili dopiero przybył i nazywał się Bytnerem, a był elewem gospodarczym z sąsiedniej wsi, i nie miał żadnej legitymacyi przy sobie. Oficer policyjny z Berlina Dencel z konstablerem także z Berlina, który biegle mówi po polsku, lecz nie wydaje się z tém, że mówi, udali się z aresztowanym do Melanowa, drugiego majątku tegoż samego właściciela, gdzie na tamiecznym folwarku znajdował się właściciel. Gdy odbywali i tam rewizyę, aresztowany podczas drugiej rewizyi pozostając pod strażą żandarma, pomimo silnej straży zdołał szczęśliwie ujsć. Mimo długiego szukania po zbożu i budowlach ekonomicznych nie mogli go wynaleść. Policya więc przybrawszy sobie w pomoc kilku żandarmów konnych noc całą spędziła na poszukiwaniu zbiegłego młodzieńca.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa**, 27 lipca. Dz. Warsz. donosi o nowęj egzekucyi, która ma się odbyć jutro o godzinie 9 z rana we wsi Czyste pod Warszawą za rogatkami Wolskimi. Powieszani zostaną dwaj mieszkańcy tęj wioski, Jan Piotr Zarzycki i Tomasz Władysław Malinowski za wyrokiem sądu polowego wojennego, ponieważ, pisze Dz. Warsz., „okazali się według własnego zeznania winnymi, zadania ciężkich ran jakiemuś nieznanemu człowiekowi, którego podejrzewali o szpiegostwo, i powieszono go następnie w ogrodzie kolonisty tęjże wsi Grodzickiego, o kilka kroków od okopów wiejskich.“

Dz. Warsz. donosi w tym samym numerze o nowęj łasce dla miasta Warszawy. Pisze on, że „nie tylko w niedzielę i święta Saska Kępa będzie mogła przyjmować Warszawian spragnionych spaceru i świeżego powietrza“, ale że także co „środe po południu przy znanych już ułatwieniach pod względem legitymacyjnych dowodów“ statki parowe kursować będą za pozwoleniem wyższjęj władzy.

## ROSYA.

Opinia rosyjska, pisze Czas, oburza się na każdą wiadomość o zbliżeniu się obudwóch narodów, a raczej tylko Rosyan do Polaków, którzy w mniemaniu patryotów rosyjskich, zbyt nisko stoją, aby mogli na tęj drodze odważyć się do pierwszego kroku. Niedawno w Kijowie na obiedzie dawanym na cześć pewnej damy rosyjskiej, gospodarzem był Polak i polscy goście wraz z żonami mieli zająć pierwsze miejsca, przytęm ktoś z obecnych wniósł toast pojednania. Naturalnie powstało wielkie zgorszenie najpierw w sferach policyjnych, a potem w całej prawosławnej Rosyi. Powszechnie nienawidzony w Kijowie ekspolicmajster Jozefowicz wystąpił z oskarżeniem do Gazety Moskiewskiej, ta zaś nadając temu zdarzeniu znaczenie zabójcze polityczne, podniosła krzyk zgrozy, który, że już zrywał z rozsądkiem i tręcał o śmieszność, znalazł więc chociaż słabą odpowiedź w petersburgskim Gołosie. Ale regulator i najwyższy trybunał narodowej opinii w Rosyi Inwalid nie ścierpił i tego oddziaływania przeciw zamiarom rządu, w długim więc wstępnym artykule, który tu w całości podajemy, starał się wyczerpać przedmiot i wykazując plany rządu, raz na zawsze zamknąć usta opozycyi. Mniemamy, że mu to przyjdzie z łatwością. Wiadomość podana przez paryskiego korespondenta do Indépendance Belge, że rząd rosyjski wtędy myśli o zgodzie z Polakami, gdy już ich w skutek przedsięwziętych środków nie będzie, nowe zyskuje potwierdzenie w artykule Inwalida, tchnącym całęm uprzedzeniem i nienawiścią, jaką tylko dać mogą słuszne a nieuznane wyrzuty sumienia narodowego, czy może rządowego. Przytęm pierwsi zapewne w Polsce dowiadujemy się o jakimś katechizmie polskim, którego ustępy za Inwalidem powtarzając, zwracamy zarazem uwagę czytelników na naturę źródeł, jakimi się żywi i podsyca w sprawie polskiej urzędowa i nieurzędowa Rosya. Oto jest pomieniony artykuł rządowego organu:

„Wielu z nas Rosyan okazuje zadziwiającą lekkomyślność nawet w zadaniach najważniejszych. Lekkomyslność ta nie jest nam wrodzoną, lecz po prostu nabywona i pochodzącą po większjęj części z tego, że wielu z nas nie chce wejść głębiej w takie sprawy, które winny zajmować pierwsze miejsca w naszych myślach i tworzyć nieodłączne przymioty naszego narodowego charakteru. Każdy z uwagą śledzący przebieg i rozwinięcie u nas polskiej sprawy, powinien ze smutkiem przyznać się do tego. Ież my to faz nie przeżyli, cęmżeż my się to nie łudzili, na cędęśmy się nie patrzyli, na przemian to z leniwą obojętnością, to z uczuciem zupełnej moralnej niemocy i nieprzygotowania. Nieoświecony, obcy owocom cywilizacyi zdrowy zmysł ludu, jego zdrowe u zucia miłości ku ojczyźnie i swemu oswobodzicielowi, powinny były wielu z nas naprowadzić na drogę prawdy, zmusić do oglądnięcia się i spojrzania na rzeczy zdrowemu oczyma ludu. Zrzuciliśmy z siebie wiele niewłaściwych tumanów przez te półtora roku, wiele takich rzeczy nauczyliśmy się, jakich pierwęj nie domyslałiśmy się nawet. Lecz zawsze brak nam wytrwałości: bo od obojętności przechodzimy szybko do najwyższego natężenia, lecz potem jak gdyby nerwy zaczęły słabnąć, chwyciwszy się za głowę wołamy: czyliż tego nie dosyć? czyżęśmy się nie omylili raz jeszcze, czy to nie pora do powszechnęj skrucy? Powątpiewanie prowadzi do zbawiennych rezultatów, zwłaszcza wtedy, gdy zmusza człowieka do wszechstronnego i głębokiego zbadania sprawy z której powstało. Tylko w ten sposób kształcą się niezachwiane i zdrowe przekonania, tylko tą drogą tj. drogą badań, człowiek nabywa koniecznej stałości i zdolności śmiałego kroku do celu, niezwracając się na bok, nie pokazując małoduszności w obec przeszkód, nie ryzykując utraty nabytego nie małym trudem, w skutek jakiegobądź niezgrabnego uderzenia z boku. Wszystko to zapewne nie jest nowe, lecz tęm smutnięj, że takie prawdy my znamy i pozwalamy im bujać gdzieś w bezpowietrznej przestrzeni, a szukamy ich i chwytamy dopiero wtęczas, gdy niebezpieczeństwo już na karku. Czyliż dawno nasz rosyjski i zachodni kraj był widownią buntu najzłóśliwszego, przygotowanego w naszych oczach przy pomocy naszej nieprzeznorności i lekkomyślności? Dawnoż to jakeśmy się przekonali, że ledwo nie w zwierzęta bezmyślne panowie obrócili włóścian, że prawosławie jest prześladowane w tym kraju, że rosyjskie cerkwie w ruinach i braku najpotrzebniejszych przedmiotów? Dawnoż to jakeśmy się dowiedzieli, że rosyjski element deptany jest z pogardą przez Polaków wysoko wnoszących głowę? Teraz chwala Bogu dzięki energii i pracom głównego naczelnika zachodnich gubernii, kraj przychodzi do normalnego stanu. (!) Jego starania nie spuszczają niczego z oka. Przewodnicząca idea wierna samęj sobie, niezmienna i stała, w przeprowadzeniu zmoskalenia kraju, jawną jest we wszystkich działaniach administracyi, nawet w najdrobniejszych tęj objawach. To niezachwiane przeprowadzanie jednęj idei bez żadnych zboczeń na stronę, szczególnie jest konieczne mianowicie w tym kraju, gdzie przez lat tyle z taką wytrwałością przeprowadzała się za pomocą wszelkich niedozwolonych środków idea polonizacyi, wręcz przeciwna rosyjskim interesom. Lecz i tu pod względem działań głównego naczelnika zachodniego kraju, wielu z nas wykazało zupełną lekkomyślność, a nawet niepoznanie rosyjskich interesów. Pamiętamy jeszcze artykuł Gołosu powstający na zasługi przypisywane generałowi Murawiewowi, i tę radość (?) z jaką artykuł ów powitali Polacy. Niemowemy niepamiętać tego faktu w najwyższym stopniu niebacznego. Panującą cechą charakteru polskiego jest łatwowierność: dość tylko zrobić krok jeden bezwarunkowo na jego korzyść, a on już myśli, że zwycięstwo znowu doń wraca i dumnie podnosić głowę puszcza w ruch wszystkie siły swojego ducha na wykiędo do intryg, których my Rosyanie nie umiemy. (?) A tu jak naumyslnie szeroka rosyjska natura pokazała się w całym blasku; zaprzeczać, a więc wszystkiemu już zaprzeczać, i buntu wcale nie było i włóścianie cieszyli się pomyślnością, obywatele byli dobroczyńcami rodzaju ludzkiego, tak że generał Murawiew nie miał co robić, gdyż wszystko przed nim było albo zrobione, albo zaczęte w najświetniejszy sposób. Zaprzeczano faktów

najwidoczniejszych. I tylko u nas przy tej lekkomyślności, o której wspominaliśmy, potrzeba było dowodzić, że artykuł Gołosa jest wiązanką fałszów. Sam nawet Gołos usprawiedliwiał się w najniezgrabniejszy sposób, powiedział on coś w tym rodzaju, że gdy artykuł był przedrukowany w Wileńskim Wiestniku, to już samo dowodzi całej jego lojalności. Taka umyślna naiwność także tylko u nas mogła być wypowiedziana.

„Powódz frazesów i lekkomyślne liberalizowanie szafują się u nas po większej części nie dla idei, lecz dla innych praktycznych względów. Recepta zaś na artykuły potrzebne dla podobnych względów bardzo jest prosta: patryotyczny wstęp, wspomnienie o swych zasługach w sprawie ojczystej cywilizacji i również patryotyczny finał. Środek zaś artykułów z różnymi restrykcjami stanowi zupełny kontrast z początkiem i końcem. W tym środku zazwyczaj krzyczą, że komisje włościańskie w zachodnim kraju działają tendencyjnie na korzyść niższych warstw społeczeństwa; tamto zazwyczaj mówi się o jakimś „pojednaniu“ zupełnym i prędkim. W jaki sposób ma nastąpić to pojednanie, zazwyczaj nie bywa powiedziane. Kto dał podobnym p-nom prawo występować z pojednaniem w imieniu całego narodu; i kogo z kim oni pragną pojednać, także niewiadomo. Jemu samemu jednać się nie ma z kim: gdyż on nie pokłócił się, dębowej kory nie jadł, na kolana nie padał ani przed panem ekonomem, ani przed panem obywatelom, dzieci swoich umierających z głodu nie widział, płacił ostatni grosz na powstanie nikt go nie zmuszał, wyniszczającą pracę nikt go nie męczył, wołania „pies chłop“ on nie słyszał, naigranie z największych uczuć swoich, że swęj wiary, ostatniej ucieczki zabitego nędzara, on nie doświadczył — czemużby on ów pisarz nie miał pogodzić się z swym bratem cywilizowanym człowiekiem? A może o taką tylko zgodę starają się ci panowie? Może też oni za nic nie uważają strumieni krwi i potu ludu, którymi zroszona jest ziemia? Może być, że i lud, te „niższe klasy społeczeństwa“, które z taką wytrwałością i z takim mężstwem broniły rosyjskich interesów w pośród zbrojnego buntu i ciężkiego ucisku, oni za nic rachują? Czy może mniemają oni, że pojednanie zależy od nich, od gazeciarskich artykułów, a nie od ludu, który przeniósł na siebie cały ciężar złości? Nieboracy — moglibyśmy powiedzieć. Nie powiadamy jednak tego, bo widzimy tu inny zamiar.

„Nikt może tak gorąco nie pragnie zgody dwóch narodowości jak my. Lecz jednocześnie nie łudzimy się w tym względzie; wypadki pokazują nam, że do pojednania jeszcze daleko, a sztuczna zgoda nie się nie zdała: może ona tylko uwikłać nas mniej lub więcej ukształconych ludzi i lud zaledwie zaczynający oddychać od odwiecznych cierpień. Pojednanie spełni się samo przez się, gdy polska propaganda na wieki straci swą siłę, a jej miejsce zajmie i mocno utwierdzi się propaganda rosyjska. Oswobodzenie włościan, zaprowadzenie szkół rosyjskich, przywileje nadane Rosyjanom przy nabywaniu ziemi w zachodnim kraju, i inne administracyjne środki, wszystko to prowadzi nie do nienawiści (nienawidzić się nie będzie z kim), lecz do pojednania i uspokojenia, a następnie do pomyślności kraju. Otóż jak my pojmujemy tę sprawę. Sama rosyjska społeczność bez pomocy rządu, bez środków administracyjnych nic nie zrobi. Wzajemna pomoc, ostrożność i niezachwiane przeprowadzanie jednej i tejże samej idei — otóż gdzie nasze zbawienie.

„Inni mniemają, że sama rosyjska społeczność powinna teraz wszystko robić. Tak myśli Gołos. W artykule wstępnym nr 172, napisanym według wiadomej recepty, mówi on w tej myśli, radząc rosyjskiej społeczności przejąć się taką godnością osobistą, jaką przejęci są Polacy. Artykuł ten napisany jest z powodu uwag p. Józefowicza w Mosk. Wiadomościach nad obiadem w Kijowie. Z zupełnie słusznym niezadowolaniem, mówi p. Józefowicz o tym obiedzie, na którym tak obrażeni zostali Rosyjanie. Dostaje się za to p. Józefowiczowi, dostaje i p. Szulginowi, którego imię wcale nie w miejscu odane zostało na pośmiewisko. Straganiarski ton artykułu, drwinki z Rosyjan, bardzo zapewne podobają się Kijowianom i pomnożą wielbicieli, a następnie i czytelników gazety. Praktyczne względy zostają osiągnięte, „przykład godności osobistej“, podawanej przez gazetę rosyjskim czytelnikom, świetny! Publicysta na początku swego artykułu powiada, że być może, Mosk. Wiadomości poczytają go za zdrajcę. My tak nie myślimy. Sądymy, że w tym razie należy trzymać się przyszłości „za każdym kichnięciem nie pozdrawia się.“ Mówić liberalne frazesy daleko jest łatwiej, niż mówić słowo czynu. O pojednaniu mówi Gołos już dawno, lecz mówi dotychczas same frazesy w rodzaju tym: że czas już pojednać się z Polakami, zapomnieć przeszłości, gdyż wspaniałomyślność jest niewątpliwym przymiotem wielkiego narodu, i przejąć się taką godnością osobistą, jaką przejęci są Polacy, którzy według słów tegoż Gołosa „odznaczają się taką godnością osobistą, że nam Rosyjanom należy im zazdrościć.“ Taki nie bardzo pochlebny dla Rosyjan wniosek Gołos wyprowadził ztąd, że p. Józefowicz nie protestował na miejscu pokrzywdzenia, lecz wybrał drogę dziennikarską. Co za gmatwanina pojęć, co za drwiny z czytelników! My przeciwnie zawsześmy utrzymywali, że im więcej człowiek szanuje siebie, tym mniej pozwala sobie obrażać kogokolwiek, zwłaszcza umyślnie, z subtelnym obrachowaniem na efekt, jak to uczynili kijowscy Polacy z kijowskimi Rosyjanami. Ale w jakiejże to chwili zachciało się Gołosowi postawić Polaków za wzór godności osobistej? Komuż nie są wiadome, komuż nie pamiętne te krzyczące dowody zupełnie przeciwnego postępowania Polaków za każdym razem, kiedy im zdarzyło się i zdarzy się albo spotkać niepowodzenie w swoich intrygach albo odpowiadać przed prawem na swe bezprawne przestępstwa?

„Rozumie się samo przez się, że zamieszczając ten artykuł, dalecy jesteśmy od myśli potępienia wszystkich Polaków, przeciwnie jesteśmy głęboko przekonani, że nie tylko w prostym polskim narodzie zupełnie nie współczują buntowi, ale nawet w pośród najbardziej wrogięj Rosyi klasy zawsze byli

i będą ludzie godni wszelkiego poważania, na co za dowód między innymi może służyć następujący list rosyjskiego oficera umieszczony w Dzienniku Powszechnym (tu następuje wyczerpujące wyliczenie cnot i przedmiotów, które nie w narodzie polskim ale w redakcyi urzędowej gazety mają swoje siedlisko).

„Lecz zarazem nie możemy powątpiewać o tem, że byli wyznawcy „polskiego katechizmu“ (21) nie mogli zapomnieć tak prędko wypowiedzianych w nim prawdeł; i nawet sądzimy, że nie postąpimy niewłaściwie, jeżeli przypomnimy niektórym z naszych zanadto łatwowiernych współziomków niektóre ustępy do tego katechizmu.

„Otóż następne dwa paragrafy, które mogą być dla nich nie bardzo niekorzystne.

„§ 5. Staraj się osiągnąć wpływowe posady, żeby otrzymasz takowe i kiedy będziesz w sile, opiekować się swemi spółbraćmi i zapewniać im następnie dobre i intratne miejsca. Dla osiągnięcia tego celu wszystkie środki są dozwolone, chociażby one dla drugich zdawały się niskie; pamiętaj, że wszystko to czynisz dla pożytku twęj ojczyzny, i dla tego też poniżenie twoje powinno w oczach twych współziomków uważać się za wielką ofiarę; co zaś mówią o tobie inni, nie współziomkowie twoi, na to nie zwracaj uwagi, i rób swoje. Rosyjanin osobliwie lubi pochlebstwo, i olśniony niemi gotów jest prędzej dać miejsce tobie niżli swojemu, może godniejszemu od ciebie współziomkowi, lecz niedolnemu dla swęj niekorzystnej natury do miłego obejścia się; i dla tego też pochlebstwa, jako potężnej dźwigni wśród Rosyjan, używaj wszędzie gdzie tylko możesz osiągnąć z niego korzyść dla swych planów. Gdy zaś w ten sposób wszystkie wpływowe miejsca w Rosyi będą w rękach Polaków, to i Rosya będzie w ten sposób nierażąca naszą poddanką.

„§ 10. Pamiętaj, że Rosya jest pierwszym twym wrogiem, a prawosławny jest heretykiem (schizmatykiem) i dla tego nie wstydź się być obłudnym i zapewniać, że oni są twoi ze krwi bracia, że ty przeciw Rosyjanom nic nie masz, tylko przeciw rządowi; lecz skrycie staraj się mścić nad każdym Rosyjaninem, gdyż on dla swęj nienawiści do kościoła rzymskiego i Polaków nie będzie nigdy twym przyjacielem i zawsze wesprze nacisk swego rządu nad tobą.“

## AUSTRIA.

Lwów, 26 lipca. Dzisiejszej nocy spłonął w Przemyślu, wedle Gaz. Nar., kościół franciszkański i około 20 kamienic. Pożar miał wybuchnąć u jakiegoś piekarza.

— Pozawczoraj umarł we Lwowie dr. Schreter, homeopata mający rozległą praktykę lekarską.

— Hr. Mensdorff-Pouilly namiestnik Galicyi udał się do Wiednia, gdzie zabawiwszy dni 8, powróci do Lwowa.

Wiedeń, 28 lipca. Dziś nie odbyła się konferencja, ponieważ pełnomocnicy duńscy żądali drogą telegraficzną instrukcyi. Reprezentanci Danii, żądając podziału północnego Szlezwiku, przystąpili do zasady narodowości. Dziś odbyła się narada ministrów mająca rozstrzygnąć o przyszłości aliansu austriacko pruskiego.

W bundestagu Prusy złożyły objaśnienia co do wypadków rensborskich. Saksonia i Hanower zdały także swoje relacje. Wszystko to przekazano połączonym wydziałom szlezwicko-holzbacim.

— Do wiedeńskiej Pressy donoszą z morawskiego Berna: Wiadomo, że sejm morawski na jednym z ostatnich posiedzeń przekazał wydziałowi krajowemu bardzo wiele petycji o równouprawnienie językowe z poleceniem przedłożenia w właściwym czasie dotyczącej ustawy. Wydział przedłożył takowe komisji po większej części z nauczycieli złożonej, celem zasięgnięcia ich zdania. Zgromadzenie nauczycieli gimnazjum miejscowego wypracowało memoriał w tej sprawie i udzieliło go dyrektorowi gimnazjalnemu, zasiadającemu w owęj komisji, rodzaj instrukcyi w tym przedmiocie. Memoriał oświadcza się przeciw wszelkiemu przymusowi językowemu, uznaje potrzebę szkół z językiem wykładowym czeskim równie jak i z niemieckim, bez przymusowego atoli wykładu drugiego języka krajowego. Język wykładowy ma być przedmiotem obowiązkowym, drugi język krajowy nadobowiązkowym, na który uczniowie dowolnie uczęszczać mogą. Ośmiu profesorów czeskich chciało zaprotestować przeciw temu memoriałowi, zgromadzenie nauczycieli niezgodziło się na to, pozostawiając Czechom wolność złożenia komisji osobnego memoriału.

— Korespondent z Zadaru do Vaterlandu pisze: Urzędowy Osservatore Dalmato w nrze z 14 bm. zawiera obwieszczenie namiestnictwa naznaczające wybory na sejm na 20, 25 i 30 sierpnia. Dziennik Nazionale podaje, z dobrego jak utrzymuje źródła, wyciąg z pisma, które prezydum namiestnictwa dalmatyńskiego przesłało jednemu z biskupów prowincjonalnych, a w którym namiestnictwo uwiadamia biskupa o utworzeniu się w Zadarze komitetu rewolucyjnego mającego na celu stawianie oporu istniejącym władzom i wpływaniu na przyszłe wybory, jak również o zawiązaniu się w niektórych miastach prowincjonalnych filii tego komitetu, wzywając go zarazem, aby poczynił stosowne kroki u podwładnego mu duchowieństwa, aby odwieść je od współudziału w tych karygodnych czynnościach. Jakkolwiek wiadomość ta z bardzo poważnego pochodzi źródła, Nazionale powątpiewa, aby namiestnictwo miało użyć podobnego środka w obec zbliżających się wyborów, tym bardziej, że gdyby rzeczywiście fakta w powyższym piśmie podane były prawdziwe, doniesienie takie powinno było najpierw być udzielonem sądowi karnemu do właściwego postępowania. Leży jak na dłoni, że władze austriackie pod pozorem wygodnym dla nich rewolucyi, chciałyby usunąć tych wszystkich, którzy zajmują się zorganizowaniem opozycyi w świecie najlegalniejszej, to jest wyborów poselskich, na podstawie konstytucyjnej, niezawisłych od nacisku urzędników.

— O wyborach do kongresu serbskiego w Pegraniczu Wojskowym piszą do Serbskiego Dnie nika: Wyborcy obwodu Czajkistów otrzymali wezwanie aby w dniu 14 bm. stawili się w Titlu celem wyboru deputacyi do kongresu narodo-

wego. Każda z sześciu kompanii wysłała sześciu do ośmiu wyborców, razem było ich 42. W dniu oznaczonym nastąpiło otwarcie zgromadzenia w obecności komisji złożonej z przewodniczącego oficera sztabowego i kilku wyższych oficerów jako asesorów. Przewodniczący odczytał rozporządzenie rządowe, nakazujące wybór deputowanego, którym ma być wyższy oficer i zapytał wyborców kogo by sobie wybrać życzyli? Większość oświadczyła, że nie myśli wybierać wojskowego ale cywilnego, posiadającego dostateczne kwalifikacje, ponieważ takowy śmielej w obronie ich interesów stawać będzie. Wybrali przeto dra Swetozora Milecicza współrodaka swego większością 32 głosów. Przewodniczący oświadczył wówczas, że wybór takowy nie może mieć miejsca, poczem zgromadzenie się rozeszło. Przewodniczący usiłował wpływać z osobna na wyborców aby zmienili swe zdanie, ale nadaremno. Złożono o tem raport podpułkownikowi dowódcy batalionu, który ponowił usiłowania, lecz również bezskutecznie. Zdaje się rzeczywiście, iż rząd austriacki konstytucyjny z p. Schmerlingiem na czele ani myśli kiedykolwiek przywrócić prawa konstytucyjne Pograniczu Wojskowemu, które wiecznie ma pozostawać w stanie wyjątkowym, aby było zawsze dogodnym narzędziem absolutyzmu rakuskiego.

## NIEMCY.

Drezno, 27 lipca. Dresd Journ. pisze, że wiadomość o odwołaniu generała-porucznika Hake z Holzacyi, podana przez niektóre dzienniki, nie potwierdza się.

## FRANCYA.

Paryż, 24 lipca. Z Tunety donoszą, że powstańcy zbliżają się do stolicy bez przeszkód i odcinają jej dowóz żywności. La France przeczy, iżby wkrótce miała okazać się półurzędowa broszura o stanie obecnym polityki.

## ANGLIA.

Londyn, 27 lipca. Z Nowego Jorku 16 b. m. donoszą, że unioniści przekroczyli Potomak, aby ścigać konfederatów. Sekretarzowi stanu dla skarbu Fessenden nie udało się dokonać nowej pożyczki wynoszącej 50 milionów dolarów.

— Z Meksyku przez Nowy Jork donoszą, że juarezscy generałowie Uruga i Doblado oświadczyli gotowość uznania rządu cesarskiego.

## WŁOCHY.

Rzym, 23 lipca. W niedzielę wyjeżdża z Rzymu hr. Montebello, który otrzymał urlop na dwa miesiące. Papież wraca do Rzymu 10 sierpnia na inauguracyę bazyliki św. Wawrzyńca. W Castel Gondolfo papież przyjmował królewską rodzinę neapolitańską i infanta portugalskiego.

## SZWECYA i NORWEGIA.

Sztokholm, 18 lipca. Niektóre dzienniki oświadcza, że w początku maja hr. Manderström przyobiecał Prusom, iż oddadzą żaden oficer szwedzki nie otrzyma urlopu, aby mógł wstąpić do armii duńskiej, ale że dodał, iż tych co już służą, odwołać nie może, ponieważ, zobowiązali się rok służyć i ponieważ wystąpienie z szeregow przed wojną byłoby hańbiącym. Zresztą Järta, poseł szwedzki w Berlinie, przesłał do Sztokholmu objaśnienia co do postępowania Prusaków z jeńcami wojennymi, mianowicie z oficerami duńskimi i żołnierzami narodowości szwedzko-norweską.

Post Tidning z dnia 18 bm. donosi w części urzędowej co następuje: „W skutek przedstawień, uczynionych rządowi pruskiemu przez posła Jego król. Mości w Berlinie według otrzymanego drogą telegraficzną rozkazu z dnia 9 bm., otrzymał tenże na rozkaz Jego król. Mości króla pruskiego, przebywającego obecnie w Karłowarach, dnia 11 bm., a więc daleko wcześniej, niżby wystosowane w tej sprawie pismo z dnia 8 bm. nadejść mogło do Berlina, to zapewnienie, iż postępowanie doraźne, uchwalone rozkazem dziennym przeciw cudzoziemcom z armii duńskiej, zostającym obecnie w niewoli na wyspie Alsen, powstrzymane zostało, iżże nadal już zastósowywanem nie będzie. Po zatwierdzeniu tym sposobem najgłośniejszej rzeczy, toczą się obecnie dalsze układy co do kwestyi szczegółowych. Według doniesień z Norwegii ksiądz angielski Alfred, młodszy syn królowej Wiktorji, przybył dnia 14 bm. do Drontheim.“

## DANIA.

Kopenhaga, 27 lipca. Berlingske Tidende donosi, że na wczorajszym posiedzeniu volkstingu odrzucono wniosek Jagda i Liebego o przejęcie do motywowanego porządku dziennego, i przyjęto wreszcie projekt adresu 60 głosami przeciw 21. Siedmiu członków, pomiędzy którymi były prezydent gabinetu biskup Monrad, wstrzymało się od głosowania.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 29 lipca. Wczoraj odbyły się rozprawy sądowe w wydziale kryminalnym tutejszego sądu powiatowego przeciw pani Kwajzerowej, oskarżonej o wywieszenie podczas uroczystej procesyi Bożego Ciała w dniu 2 czerwca b. r. z okna swego mieszkania kobierca, na którym wyobrażony był biały orzeł z koroną w czerwonym polu. Obżalowanej zarzucano prokuratora wystawienie złośliwe na miejscu publicznym symbolu, sposobnego rozszerzyć ducha buntu i zaburzyć spokój publiczny. Obżalowana, której kobierzec po procesyi zabrali urzędnicy policyjni Meyer i Rohde, przyznała, że wywiesiła w sposób opisany przez prokuratora kobierzec, ale dodała, że uczyniła to jedynie dla podwyższenia uroczystości i przyozdobienia ulicy. Prokurator wniósł o 20 tal. kary, obrońca p. Orgler o uwolnienie. Sąd uznał obżalowaną za winną przestąpienia § 93 nr. 1 kodeksu karnego i skazał ją na 10 tal. kary, oraz zarządził konfiskacyę kobierca, o ile przedstawia istotę czynu karygodnego.

— Prezydum policyjne tutejsze ogłasza, że w niektórych kierunkach mają się urządzić w mieście naszym kursy omnibusów. Przedsiębiorcy mogą obejrzeć sobie warunki u sekretarza policyjnego Stolzenberga.

— Olbrzymie wasy. W Stojkowicach na Morawie umarł niedawno leśniczy p. Z. Vesely, który posiadał wasy fenomenalnej rozmiarów. Wasy jego sięgały od ust aż do ziemi. Vesely spłatał olbrzymie swe wasy w kosy, wkładał je w sakwy jedwabne i sakwami temi trzy razy opasywał się około ciała. Jeżeli kiedy rozplótł i rozpuścił swe wasy, to oprócz głowy niebyło widać żadnej części ciała, jak mają zapewniać świadkowie. Tak przynajmniej opowiada Morawskie Orlice.

Znała prawie jest wszystkim, jakich używają sposobów w Londynie dla ściągnięcia uwagi na doniesienia rozmaitego rodzaju. Któż nie słyszał o afiszach chodzących, o powozach z doniesieniami, o mówcach zachwalających różne towary i różna przedsiębiorstwa. Dziś w tej mierze Paryż nie ustępuje Londynowi. Od kilku dni zwraca uwagę powóz pocztowy; pędzi w dzień po ulicach między 5tą i 7mą wieczór. To nie podróżny spieszy się, aby się nie spóźnić z odjazdem. To dziennik Le petit journal illustré, w ten sposób rozwozi swoje pakiety, a cały wóz jest tablicą, na której doniesienie nowego pisma. Nadzwyczajny obydł małego dziennika, sprzedającego się po jednym sous, wywołał liczne spółzawodnictwa. W tej chwili odbieramy pierwszy numer dziennika Le journal literaire. Pracują w nim najznakomitsi pisarze: Lamartine, Aleksander Dumas, Veron, Rougeplan, Alphonse Karr, Toussnel, jeden z najdowcipniejszych uczniów szkoły Fouriera. Któż chętnie nie da parę groszy, aby odczytać starannie, uczące, zabawne, pierwszych autorów prace! Pisma tak tanio się sprzedające, w tak licznych egzemplarzach wybite, mogą wywrzeć wpływ umysłowy na znaczną ludność, jeśli pozostaną wierne ogłoszonemu programowi. Lamartine opisuje życie Krzysztofa Kolumba, Aleksander Dumas swoje, ale artykuł p. Toussnel szczególnie zwrócił uwagę. Wiadomo, że w nauce wielkiego socjalisty panuje ta zasada, że jedność przebija się w świecie materialnym i umysłowym, że ztąd wynika, iż każda roślinina, każde zwierzę, każdy minerał objawia pewną myśl Twórcy. Pan Toussnel napisał artykuł o wróblach, i porównywa ich z chłopczykami paryskimi.

Przybyli do Poznania dnia 29 lipca.

BAZAR. Właśc. dóbr hr. Skarbek z Białca, Szóldrzyński z żoną z Lubasza, Mikorski z Kruchowa, Śląska z córką z Trzebcza, Mośczeńska z Wiatrowa, dzierż. Brückner z Sławoszewa. HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr hr. Skorzevska z Kamieńca, Wilkoński z Murek, porucznik hr. Dohna z Żeganu, panna Lakińska z Boguszyna. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właśc. dóbr Mośczeńska z Srebrnychgórek, radzca Zaborowski z Wągrowca, porucznik Gueridan i Merkel z Poznania, kapital. Pentz z Stralsundu, Kosińska i syn z Berlina. HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Właśc. dóbr pani Kirschstein z Żydowa, Kennemann z Kleki, radzca Nehring z Sokolnik, kapitan Jäkel z Poznania. MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Właśc. dóbr Debschitz z Senditz i Rosenberg z Gubwohne, dyr. ekon. Lehmann z Nietązkowa, sędzia pow. Kurnatowski z Sremu. HOTEL PARYSKI. Właśc. dóbr Lichtwald z Bednar, dzierż. Plewkiewicz z rodziną z Pawłowa. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właśc. dóbr pani Sterne z córką

z Królówca, Treskow z Wierzonki, Radoński z Kórzuwa, Żuchowska, z córką z Konika, Karczewski z Ozarnotek, pułkownik hr. Gottfels z Hildburghausen, radzca Klug z Mrowina, kupiec Hefertz z Hamburga.

HOTEL BERLINSKI. Właśc. dóbr Zelasko jun. z Kowanówka, ob. Frieske z Rożnowskiego mlyna. POD CZARNYM ORLEEM. Właśc. dóbr Urbanowski z Turostowa, dzierżawca Łaskowski z Bagrowa, naddzierżawca Jockisch z Czerlejna.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu, dnia 29 lipca.

Żyto: słabo, na lip. i lip. sier. 30 1/2, sierp. wrzes. 30 1/2, wrz. paźd. 31 1/2, paźd. list. 32 1/2, list. grud. 32 1/2, tal. pl. Okowita: słabiej, wypow. 6000 kwart, na lipiec 13 1/2, sierp. 13 1/2, wrzes. 14 1/2, paźd. 14, listop. 13 1/2, grud. 13 1/2, tal. pl. Cena regulacyjna na lip. żyto: 30 1/2, tal. okowita 13 1/2, tal.

Berlin, 28 lipca. Pszenica: 100 funtów w miejscu: 50-60 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 81-82 funt w miejscu 36-35 1/2, na lip. i lip. sier. 35 1/2, sierp. wrz. 35 1/2, wrz. paź. 36 1/2, paź. list. 37 1/2-37, list. grud. 37 1/2-37, na odstawa wios. 38-37 1/2, tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. wielki 30-33 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 22 1/2-25, na lip. sier. 22 1/2, sier. wrz. wrzes. paź. i paźd. list. 22 1/2-25, list. gru. 22 1/2, tal. pl., na odstawa wiosenną 22 1/2, tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania 41-48 tal. pl. Rzepak zimowy: 25 szefli w miejscu 86-90 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczi w miejscu 13, na lip. i lip. sier. 13-12 1/2, sierp. wrzes. 13, wrzes. paźd. 13 1/2-13 1/2, paź. list. 13 1/2-13 1/2, list. gru. 13 1/2-13 1/2, kw. maj 13 1/2-13 1/2, tal. pl. Olej lniany: 100 funt. bez beczi w miejscu 14 1/2, tal. pl. Okowita: 8000 0. Trall. w miejscu bez beczi 15 1/2-15 1/2, na lip. 14 1/2, lip. sier. i sierp. wrz. 14 1/2-14 1/2, wrz. paź. 15-15 1/2, paź. list. 14 1/2-14 1/2, list. grud. 14 1/2-14 1/2, kw. maj 15 1/2-15 1/2, tal. pl.

Table with columns: Wroclaw, 28 lipca. Na targu: piękna, sred., posled. sgr. Pszenica biala, zolta, Zyto, Jeczmiem, Owies, Groch. Rzep: 208-190-160 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak zimowy: 214-202-190 sgr. za 150 funt. brutto. Na giełdzie: Zyto: niziej, 2000 funt., na lip. i lip. sier. 33 1/2, sierp. wrzes. 34-33 1/2, wrz. paźd. 34 1/2, paź. list. 35-34 1/2, list. grud. 34 1/2, tal. pl. Pszenica: na lipiec 54 tal. pl. Jeczmiem: na lip. 36 tal. pl. Owies: na lip. 41, wrzes. paźd. 36 tal. pl. Rzep: na

sierp. wrzes. 107 tal. pl. Oliej rzepiowy: bez obrotu, wypow. 150 cent., w miejscu 12 1/2, na lip. lip. sier. i sier. wrzes. 12 1/2, wrz. paź. 12 1/2, paźd. list. i list. grud. 12 1/2, kw. maj 13 1/2, tal. pl. Okowita: niziej, w miejscu 14 1/2, na lip. lip. sier. i sierp. wrzes. 14 1/2, wrzes. paźd. 14 1/2-14 1/2, paźd. list. 14 tal. pl. Szczecin, 28 lipca. Na giełdzie: Pszenica: slabo, 85 funt. zolta w miejscu 54-59, 83-85 funt. zolta na lip. sier. i sierp. wrzes. 58 1/2, wrzes. paźd. 59 1/2-59 1/2, paźd. list. 60-59 1/2, na odstawa wios. 63-62 1/2, tal. pl. Zyto: niziej, 2000 funt. w miejscu 35-1 1/2, na lip. 35 1/2-1 1/2, lip. sier. i sierp. wrzes. 35 1/2, wrz. paźd. 36 1/2, paźd. list. 36 1/2-1 1/2, na odstawa wios. 38 1/2-38 tal. pl. Jeczmiem: 70 funt. pom. 32-33, march. 34 tal. pl. Owies: 50 funt. w miejscu 23 1/2-24 tal. pl. Groch: 42-44 tal. pl. Rzepak zimowy: 25 szefli i 1800 funt. w miejscu 87-91 tal. pl. Olej rzepiowy: slabiej, w miejscu 12 1/2, na lip. sier. 12 1/2, wrz. paź. 13, kw. maj 13 1/2, tal. pl. Okowita: slabo i niziej, w miejscu bez beczi 14 1/2, na lip. sier. i sierp. wrzes. 14 1/2-14 1/2, wrzes. paź. 14 1/2, paź. list. 14 1/2, list. grud. 14 1/2, tal. pl. na odstawa wios. 14 1/2, tal. pl. Zameldowano: 100 wcepli pszenicy, 50 w. zyta i 40,000 kw. okowity.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Table with columns: 29 lipca 1864, tal, sgr, fn, tal, sgr, fn. Rows include: Pszenicy pieknej szefli 16 garn., sredniej, ordynar., Zyta ciezkiego, lezszej, Jeczmienu duzego, malego, Owsa, Grochu do gotow., na pasze, Rzepiku zimowego, Rzepiku letowego, Rzepiku latowego, Tatarki, Perek, Masla, garn., Konieczyny czerw., Konieczyny bialej, Siana, cent., Slomy, Oleju, Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. Dnia 28 lipca, Dnia 29

Obwieszczenie

W sprawie konkursowej nad majątkiem H. Löwinoohn właściciela handlu Kaskel et Munk w Poznaniu; zameldowali następujący wierzyciele pretensye; kupiec H. W. Bernstein et Comp. w Berlinie, 412 tal. 22 sgr., bracia Krayn w Poznaniu 6 tal. 2 sgr. i kupiec J. C. Lehmann w Berlinie, 962 tal. 1 sgr. 6 fen. Termin do rozpoznania tych należności wypada na dzień 12 sierpnia r. b. przed południem o godzinie 11, o czem wierzycieli którzy pretensye swoje już zameldowali uwiadomiam. Poznań, 21 lipca 1864. Królowski sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych. (2597) Komisarz konkursu.

Obwieszczenie.

W sprawie konkursowej nad majątkiem H. Löwinoohn, kupca, właściciela handlu Kaskel et Munk w Poznaniu; wyznaczylismy do rozprawy i uchwalenia co do ugody termin na dzień 12 sierpnia r. b. przed połud. o godz. 11 przed podpisaniem komisarem konkursu w lokalu sądowym. Interesentów uwiadomiamy o tem, z tem nadmienieniem, że wszystkie ustanowione należności wierzycieli konkursowych, o ile dla nich ani prawo pierwszeństwa, ani prawa hipotecznego, zastawu lub innego prawa odosobnienia się nie domagano, do udziału przy uchwale co do ugody są uprawnione. Poznań, 19 lipca 1864. Królowski sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych. (2598) Komisarz konkursu.

Poszukuje się do 2 chłopczyków nauczyciela domowego elementarnego, ile możności muzycznego. Bliższej wiadomości udzieli na frankowane listy księgarnia J. B. Langego w Gnieźnie. [2596]

Ucznia poszukuje aptekarz G. Schubarth. [2582]

Ogrodnik dowodny w swym fachu, praktyczny w oranżeryach również w wszelkich gałęziach ogrodowskich, życzy sobie przyjąć posadę; w każdym momencie gotów do przyjęcia obowiązków. Złożył swoje atesta zdadności u pana Rejer, agenta w Poznaniu, przy Wrocławskiej ul. No. 37. [2594]

Na Starym Rynku pod No. 10 parterre są 2 stancye natychmiast do wynajęcia za 11 tal. Zgłosić się do Jana Surdaczewskiego, przy Starym Rynku No. 13. [2593]

Przy ul. Świętomarcinińskiej 64/65 są do wynajęcia dwa pomieszkania na pierwszym piętrze i dwa na parterze po 70 tal. Bliższych szczegółów udzieli piekarz Hancke. [2592]

Oznajmienie.

Agenturę generalną naszego Powszechnego banku zabezpieczeń kapitałów rentowych i zabezpieczeń życia „Teutonia” dawniej zawiadowaną, a w dniu 15 lipca r. b. złożoną przez pana L. Kunkla w Poznaniu, oddaliśmy na obwód regencji poznańskiej panu S. Jolowiczowi w Poznaniu, ul. Wilhelmska 26 I. Lipsk, dnia 22 lipca 1864.

Dyrekcya

Powszechnego banku zabezpieczeń kapitałów rent. i zabezpieczeń życia. Marbach. Stargardt.

Odnosnie do powyższego oznajmienia, pelega się podpisany niniejszemu ku pośredniczeniu przy zabezpieczeniach kapitałów rentowych i zabezpieczeniach życia według wszystkich przez Teutonię ogłoszonych taryfów, nadmienając, że statutów, prospektów objaśniających i taryfów każdego czasu bezpłatnie u mnie nabyć można. Z przyjemnością udzielię każdego czasu bliższego objaśnienia co do reprezentowanego przezemnie banku, podejmując bezpłatne pośredniczenie przy każdego rodzaju zabezpieczeniach. Poznań, 26 lipca 1864. S. Jolowicz, agent generalny Teutonii na obwód regencji poznańskiej.

LOTERYA.

Odnowienie losów do drugiej klasy 130 loteryi musi pod utratą prawa do wygranej najpóźniej do godz. 6 wieczorem dnia 5 sierpnia t. r. nastąpić. Poznań, dnia 29 lipca 1864. Nadkolektor loteryi Fr. Bielefeld. [2599]

Z dniem 1 lipca r. b. otworzyłem warsztat, podejmując wszelkie roboty ślusarskie, oraz maszynowe. Proszę zatem szanowną publiczność miejską, jako też obywateli ziemskich o łaskawe względy. A. Kocimski, ślusarz. (2566) Ulica Wielka Rycerska Nr. 14.

Sok malinowy codziennie świeży z prasy poleca Hartwig Kantorowicz. [2600]

Dom Ostrowieczko pod Dolskiem ma do pozbycia kilkakroćstotysięcy torfu. Takowy składa się z drzewnych i roślinnych części, pali się doskonale, a mianowicie może być użyty z korzyścią w gorzelniach i cegielniach. [2526]

12 tryków, 2 i 3letnich, zarodowych owczarni Sternhagen i Zweibrod są do nabycia; gdzie? wskaże p. L. Jurkiewicz w Kcyni. [2590]

Large table with multiple columns containing financial data, exchange rates, and market information. Includes sections like 'KURS GIEŁDY W BERLINIE', 'KURS GIEŁDY W WROCLAWIU', and various market listings.